

## Witold Borkowski

Był jednym z wielkich tancerzy mojego pokolenia. Piękne warunki zewnętrzne i talent szybko postawiły go w rzędzie najwybitniejszych. Prezentował najwyższą klasę. Do dziś mam przed oczami jego Romea w balecie Prokofiewa "Romeo i Julia". Zygfrida w "Jeziorze łabędzim" Czajkowskiego, wspaniałego Fauna w "Popołudniu Fauna" Debussy'ego i porywającego Diabła w "Panu Twardowskim" Różyckiego, a także "Dyla sowizdrzała" w balecie Richarda Straussa.

Znaliśmy się z Witkiem wiele, wiele lat. W latach 50. pracowaliśmy nawet w jednym teatrze. Był to Teatr Nowy przy ul. Puławskiej za dyrekcji Jerzego Macierakowskiego. Sam go zresztą do tego teatru zaprotegowałem. Po nieporozumieniach z dyrekcją Opery Warszawskiej Witek obraził się i zrezygnował ze współpracy. Zaangażował się do Teatru Nowego na stanowisko baletmistrza i pierwszego tancerza. Nie był to teatr dla niego. Ale cóż, tak bywa w życiu. Jego miejsce było na wielkich scenach baletowych. Jednak i w Nowym wystawiano od czasu do czasu widowiska muzyczne. Przyjęto go z otwartymi ramionami.

Opracował układy baletowe do operetki Dunajewskiego, do "Snu nocy letniej" Szekspira, do "Niespokojnego szczęścia" Milutina, do "Króla włóczęgów" Frimla i "Konkurentów". W tym przedstawieniu tańczył przepięknie taniec kirgiski.

Urodził się w Wilnie. Tam ukończył Szkołę Baletową i w 1937 r. debiutował jako solista w "Zaproszeniu do tańca" Webera. Po przeniesieniu się do Warszawy kontynuował studia baletowe i występował w Balecie Feliksa Panella. Potem w Teatrze Wielka Rewia na Karowej w pobliżu hotelu Bristol. Kiedy wybuchła wojna, był akurat w Wilnie. Nie wrócił już do Warszawy. Tańczył partie solowe w Teatrze Muzycznym i był asystentem choreografa. Tak było do chwili wkroczenia oddziałów niemieckich do Wilna. Resztę okupacji spędził w Warszawie, występując w rewiowym Teatrze Maska przy ul. Marszałkowskiej w pobliżu pl. Zbawiciela. Po zakończeniu wojny związał się z Polskim Baletem Parnella i objeżdżał kraj. W roku 1947 został pierwszym tancerzem Opery Śląskiej. W 1950 r. tańczy już w Warszawie i do roku 1963 pozostaje na stanowisku pierwszego tancerza, pedagoga i asystenta baletmistrza Opery Warszawskiej.

Pierwsza jego rola na warszawskiej scenie to Franciszek w "Copelii" Delibes'a. W roku 1955 rozpoczął studia na Wydziale Choreograficznym w PWST w Warszawie i uzyskał uprawnienia choreografa. Po otrzymaniu dyplomu w roku 1958 wyjeżdża do Moskwy na stypendium. Tam szlifuje swój talent i pracuje z wielkimi mistrzami baletu Zacharowem, Ławrowskim i Messererem. W Moskwie z absolwentami Szkoły Baletowej przygotowuje w swoim układzie "Tańce polskie". Otrzymuje kolejne stypendium tym razem angielskie. Współpracuje z Coven Garden Opera w Londynie z Baletem Rambert i z baletmistrzowską szkołą Madame Leget. Tańczy gościnnie w Sandler's Wells Opera w "Don Kichocie" i partneruje brytyjskiej balerinie w tym balecie, będąc jednocześnie choreografem i reżyserem. Z zespołem Opery Warszawskiej odbywa zagraniczne wояże i występuje w Monte Carlo, Tuluzie, Paryżu i Helsinkach. Za każdym razem przywoził znakomite recenzje. Odnosi suk-



Witold Borkowski

*© L. W. Borkowski*

cesy nie tylko jako pierwszy tancerz, ale także jako choreograf i pedagog. Na scenie Teatru Wielkiego jego układy “Symfonia fantastyczna” Berlioza, “Danse sacree et danse profane” Debussy’ego oraz “Bolero” Ravela cieszą się uznaniem. Ogromnie pracowity i wymagający stale pogłębia swoje umiejętności. Doznaje wielkiego zaszczytu, kiedy zaprosza go sam wielki Serge Lifar do Paryża jako stypendystę.

Wielokrotnie zasiadał jako juror międzynarodowych i krajowych konkursów tańca klasycznego. Jego układy baletowe na scenach operowych Poznania, Łodzi, Wrocławia, a także poza granicami Polski przynosiły mu najwyższe uznanie. Współpracował z wieloma teatrami dramatycznymi całej Polski, a także z Telewizją i Filmem Polskim. W latach 60. był kierownikiem artystycznym baletu Opery Łódzkiej. Wystawił w swojej choreografii “Pana Twardowskiego”, “Jezioro łabędzie”, “Romeo i Julię” oraz “Hanasie” Karola Szymanowskiego. W czasie swojego bogatego życia artystycznego dużo czasu poświęcał pracy społecznej. Przez wiele lat był członkiem Prezydium Zarządu i przewodniczącym sekcji baletu Związku Artystów Scen Polskich, a także wiceprezesem Sekcji Choreograficznej oraz członkiem Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych.

Ostatni raz spotkałem Witka na promocji mojej drugiej książki “Za kulisami i na scenie” w Klubie Księgarza na Starym Mieście w końcu października 1955 r. Kiedy szedłem przez salę, w kierunku podium, spostrzegłem wśród zaproszonych gości jego przyjaźnie uśmiechniętą twarz. Patrzył na mnie, jakby chciał mi coś koniecznie powiedzieć. Skinęliśmy sobie tylko głową i potem już Witka nie widziałem. Nie było go na przyjęciu. Do tej pory czuję jego przenikliwy wzrok. Kilkakrotnie obiecałem mu, że go odwiedzę i nie dotrzymałem słowa. Mieszkał w mojej okolicy, na Mokotowie. Przez ostatnie lata ciężko chorowała jego żona, znakomita tancerka Olga Glinkówna, a mimo to potrafił się uśmiechać, a nawet żartować. I nagle go zabrakło. Odszedł 5 listopada 1995 roku.



© Witold Sadowy  
witold.sadowy@neostrada.pl